

Jedna z najwymowniejszych i najpiękniejszych lekcji naszego Mistrza

Wolni od przesadnej troski

*„Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną” –
Mat. 6:28.*

Wielu różnych pięknych lekcji uczył nasz Mistrz podczas swej ziemskiej misji, lekcji, które się nigdy nie starzeją. Dla wiernego naśladowcy Chrystusa są one zawsze nowe, zawsze świeże. Bez względu na to, czy Jezus uczył przy morzu, czy na górach, czy też gdzieś przy drodze, gdy chodził i rozmawiał ze swoimi uczniami – Jego słowa mądrości i łaski trafiają do nas jako pełne znaczenia, życia i mocy, rozweselając, wzmacniając i ubogacając nasze serca.

Wypowiadając słowa, które mamy pod rozwagę, nasz Pan, jak było to Jego zwyczajem, uczynił ilustrację z pewnej rzeczy znanej wszystkim Jego słuchaczom. Boska piecza nad liliami trafnie ilustruje Jego większą pieczę nad Jego ludem, a także Jego nieskończoną mądrość, moc i miłość. Ten, który tak troskliwie ułożył kształty zwykłego kwiatka – który dziś zakwita, a jutro już więdnie – którego piękność była wspanialsza aniżeli królewskie szaty Salomona, z pewnością zaopatrzy w ubranie tych, co w Nim ufają!

Niektórzy mają Jego obietnice – inni nie mają

Bez wątpienia, wielu słów wypowiedzianych do Żydów Jezus nigdy nie mówiłby do pogan; albowiem poganie byli wtedy pod ogólnym potępieniem – cały świat był oddalony od Boga. Sam tylko naród izraelski znajdował się w pewnej społeczności z Bogiem, przez Przymierze Zakonu zawarte na górze Synaj; stąd inne słowa mogły być stosowane do nich. Ponieważ Żydzi byli w społeczności z Bogiem, Jego obietnice należały do nich. Wszystkie rzeczy miały służyć dla ich dobra – ich trzody, pola i wszystko byłoby błogosławione przez Pana, gdyby byli Mu wierni. Zgodnie z tą myślą nasz Pan napomina synów Izraela, aby mieli większą ufność w Bogu, większą wiarę w Tego, który ich wybrał, aby byli Jego szczególnym ludem.

Za przykładem Mistrza my również powinniśmy czynić

wyraźną różnicę pomiędzy osobami, którym możemy udzielić pociechy i zapewnienia o Boskiej pieczy, a innymi. Mamy pamiętać, że niektórzy weszli do rodziny Bożej, inni zaś nie weszli. Nie mamy zwodzić drugich i mówić im, że mogą do siebie stosować obietnice, które im nie były nigdy dane. Uczynimy im raczej więcej dobrego, gdy wykażemy, że obietnice te są warunkowe – tylko dla tych, co uczynią przymierze z Bogiem, według specjalnego zarządzenia na obecny Wiek Ewangelii. Dla chrześcijanina ta lekcja niechwiejnej wiary w Boga i ufności jest bardzo ważna, a nauczanie się jej oznacza znaczną miarę wzrostu w łasce, znajomości i w duchu miłości, który odrzuca wszelką bojaźń. Oznacza także bliższą społeczność z Bogiem, którą ci, co się tej lekcji nie nauczyli, cieszyć się nie mogą.

Ciężkie troski świata

Dla biednego ludu, do którego Mistrz najwięcej przemawiał, sprawa zaspokajania życiowych potrzeb była bardzo ważna. Jezus rzadko kiedy miewał bogatych w gronie swych słuchaczy; najwięcej było ubogich, a ubodzy w Palestynie, jak i w innych wschodnich krajach, mają poważne trudności w zdobywaniu pożywienia, ubrania itp. Nawet dziś w wielu częściach świata jest wielu ludzi, którzy głodni udają się na spoczynek; dla takich potrzeby życiowe są sprawą najważniejszą.

Słowa naszego Pana wskazują, że tak samo rzecz się miała za Jego czasów i że najważniejszym pytaniem dla wielu było: *„Co będziemy jeść, co będziemy pić i czym będziemy się przyodziewać?”*. O te rzeczy ludzie się troszczyli i martwili. *„Tych rzeczy poganie szukają”*, powiedział Mistrz. Ich najważniejszym celem życia było pożywienie i ubranie. To było również przedmiotem ich modłów. A nawet Żydzi, choć mienili się być ludem Bożym, nie nauczyli się jednak ufać Bogu, lecz w znacznej mierze zabiegali tylko o rzeczy materialne, goniąc raczej za zyskami doczesnymi, zamiast za prawdziwymi skarbami. Jezus powiedział, że Jego uczniowie powinni zrozumieć, iż Bóg wie, jakich rzeczy im potrzeba, zanim oni jeszcze zaczną prosić i że powinni być spokojni względem tego, co Bóg im przysposobi dla ich potrzeb doczesnych. Jezus chciał ich zapewnić, iż Bóg tak pokieruje ich sprawami, że nie będzie im schodzić na niczym dobrym i potrzebnym dla nich.



To zdaje się być główną lekcją, którą Pan chciał wyrazić, czyniąc tę ilustrację z natury – „Przypatrzcie się liliom polnym”. Było to wyraźnym przypomnieniem, że rzeczy odnoszące się do Królestwa miały największą wartość i że szukając tych rzeczy, oni mogli być pewni, że wszelkie potrzebne rzeczy ziemskie będą im przydane.

Właściwe obserwowanie lilii

Cóż takiego mamy zaobserwować w liliach? „*Jak one rosną!*” Co to znaczy? Jezus sam odpowiedział: „*Nie pracują ani przędą; a Ja wam powiadam, że ani Salomon we wszelkiej sławie swojej nie był tak przyodziany jak jedna z nich*”. To znaczy, że lilie rosną w bardzo rozumny sposób; rozwijają kształt i piękność, bywają ślicznie przyodziane i to wszystko bez żadnego nienaturalnego zabiegu lub wysiłku. Lilie nie martwią się o swój wzrost. Lilia, przebudziwszy się w poranku, nie mówi: „Jestem ciekawa, czy dziś będę mogła nieco urosnąć. Czy aby będę mogła tak ładnie wyglądać jak tamta lilia? Ciekawa jestem, co też ludzie o mnie myślą”. Lilia tym się nie martwi, ona tylko przyswaja sobie to, co może, zarówno z ziemi, jak i z atmosfery, którą Bóg dla niej przygotował. Ona nie mówi: „Przenieś się na inne miejsce, bo tutaj nie mogę odpowiednio wzrastać”, lecz rośnie, jak może najlepiej, tam, gdzie się znajduje.

W Palestynie lilie, o których mówił nasz Pan, nie były takimi samymi kwiatami, jakie my zwiemy liliami; były to prawdopodobnie kwiaty innego rodzaju, rosnące, naszym zdaniem, wszędzie. Ci, co znają kwiaty rosnące w Palestynie, wskazują na pewien gatunek zwykłych, czerwonych kwiatów, które, ich zdaniem, były tymi „*liliami polnymi*”.

Stąd też lekcją dla nas jako Nowych Stworzeń jest to, że od czasu, gdy oddaliśmy nasze serce Bogu, nie mamy się zbytnio martwić i troszczyć o rzeczy doczesne. Nie potrzebujemy się też nadmiernie martwić o nasz wzrost duchowy. Mamy tylko czynić jak najlepiej, a wzrost poruczyć Bogu. Jednak najwięcej mamy się starać o rzeczy, które Bóg nam obiecał jako Nowym Stworzeniom w Chrystusie – aby nasze powołanie i wybranie pewnym uczynić i osiągnąć chwałę, jaką Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują. Pan Jezus zapewnił, że jeżeli naszą uwagę zwrócimy w stronę tych rzeczy, Ojciec Niebieski pokieruje naszymi sprawami tak, że w naszych koniecznych potrzebach, tak duchowych, jak i cielesnych, nie będziemy mieli niedostatku. On udzieli potrzebnych nam błogosławieństw, czy to duchowych, czy doczesnych, które nam, jako z Ducha spłodzonym dziatkom Bożym, są potrzebne, abyśmy mogli z radością dokończyć swój bieg.

Jednak tych słów naszego Pana nie należy sobie tłumaczyć w ten sposób, że każą nam one zaniedbywać

swoje słuszne obowiązki w życiu; że nie mamy pracować ani prząść, jak nie czynią tego lilie; że nie mamy pracować rękami ani umysłem na utrzymanie nasze i naszych rodzin itp. Czynności te są nam w Słowie Bożym nakazane. Jest widocznym, iż w tej ilustracji Pan chce nas pouczyć, że gdy czynimy najlepiej i na ile nas stać, zgodnie z otoczeniem i warunkami, w jakich Bóg nas postawił, nie mamy się martwić. Mamy być tak wolnymi od przesadnej troski jak owe lilie, kontentując się i spoglądając wiarą ku naszemu Ojcu Niebieskiemu, oczekując i przyjmując Jego opatrnościowe kierownictwo nad wszystkimi sprawami naszego życia.

„Po prostu zostaw wszystko Panu, lilie tak czynią i rosną.

Rosną w deszczu i rosną w śniegu.

Tak, one rosną.

Rosną w ciemnościach, skryte wśród nocy,

Lub w blasku słońca, okryte przez światło,

One wciąż rosną.

Nie proszą o twe doglądanie, nie potrzebują twej opieki

Podczas gdy rosną.

Rozsiane po dolinach, polach, wszędzie,

One tam rosną.

W pięknym odzieniu, przystrojone w czystą biel,

Wszystkie rozpromienione chwałą samej niebiańskiej światłości,

Słodko rosną”.

Odpoczynek i pokój w doskonałej ufności

Bóg wie, w jakich warunkach i okolicznościach się znajdujemy. Jeżeli potrzebujemy być przesadzeni do innego miejsca, do innej gleby, gdzie nasza nowa natura mogłaby lepiej rozrastać się albo gdzie nasze uczciwe, doczesne potrzeby mogłyby być lepiej zaspokojone, Bóg może tymi okolicznościami zarządzić. On wie, co jest dla nas najlepsze, tak w rzeczach doczesnych, jak i w duchowych. Naszą sprawą jest zważać na Jego kierownictwo, a nie próbować ująć ster w swoje ręce lub mniemać, że Bóg nigdy nie zmieni naszych warunków itd. Jeżeli dla naszego dobra będzie potrzebne, by nasze warunki były zmienione, On je zmieni, jeśli w Nim ufamy. Jeżeli jesteśmy Jego dziećmi, to z pewnością chcemy być kierowani Jego wolą, a nie swoją! Powinniśmy być w zupełności spokojni, w dowolnych warunkach i okolicznościach, mając na pamięci słowa naszego Pana: „*Wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwszej niż byście wy go prosili*” (Mat. 6:8).

Czy nie byłoby to niekiedy wielkim doświadczeniem wiary i wytrwałości, gdy warunki naszego życia są bolesne i ciężkie do znośnienia? Tak może być; lecz jeżeli Boska opatrność przez pewien czas nie wskaże nam sposobu wyjścia z naszych trudności, możemy być pewni, że doświadczenie to okaże się jedną z tych „*wszystkich rzeczy*”, które dopomagają nam ku dobre-



mu, jeżeli tylko z cierpliwością poddamy się pod Boską wolę i zaczekamy, by On wskazał nam inną drogę, o ile zajdzie tego potrzeba. Starajmy się więc, jak te lilie, rozkwitać ku chwale naszego Niebieskiego Gospodarza.

Proszenie o codzienne potrzeby

Chociaż Jezus kazał nam modlić się: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”, to jednak nie jest to wyszczególnieniem naszych upodobań pod względem rzeczy doczesnych. Nie mamy wyszczególniać rzeczy, które by były najprzyjemniejsze dla naszego apetytu lub upodobania. Mamy tę sprawę pozostawić Bogu. Powinniśmy tylko uznawać, że w naszych potrzebach życiowych jesteśmy zależni od Niego i że polegając na Jego opatrności, przyjmujemy, zgodnie z wskazówkami Jego Słowa, wszystko, cokolwiek Jego mądrość uzna za odpowiednie nam udzielić.

W taki sposób postępując, wzrastając codziennie szczęśliwi i zadowoleni w Bogu, przygotowujemy się do Królestwa; albowiem chrześcijanie, którzy w obecnych warunkach nie mogą nauczyć się polegać na Bogu, z pewnością nie mogliby nauczyć się tego i w innych warunkach. Zaiste, obecne warunki są szczególnie pomocne dla tych, którzy chcą rozwinąć w sobie ufność w Bogu. Spostrzegamy także, iż pod tym względem ubodzy znajdują się w lepszym położeniu aniżeli bogaci; i właśnie do ubogich jak lilie polne Jezus wypowiedział słowa naszego tekstu. Do tych, co są ubodzy w duchu (pokorni), którzy rozumieją swoją nieudolność, którzy tęsknią za odpoczynkiem i pokojem, które tylko Jezus dać może i którzy przychodzą do Niego po ten odpoczynek – do nich stosują się wszystkie chwalebne obietnice Mistrza i tylko dla takich dane są te różne lekcje mądrości, pociechy i nauki.

„O kwiecie niebiańskich narodzin,
Wyrastający z ziemskiego podłoża,
Otrzymujący najpiękniejsze kolory
Od słońca, wiatru i deszczu,
Wkrótce przepiękna chwała

Niebiańskich sfer w górze
Przeszczepi cię do lepszego klimatu,
By pączkować i kwitnąć ponownie!”

„Jak długo, o Panie, jak długo?”

Jak długo, o Panie, jak długo
Słabszy ma służyć silniejszemu?
Jak długo siła stanowić ma prawo,
A ciemność nienawidzić światłości?
Jak długo, o Panie, jak długo,
Nim Prawda zmiażdży nieprawych,
Nim ciemność zmieni się w dzień,
A smutek ucieknie gdzieś?
Jak długo, nim wojny się skończą,
A tumult zakończy pokojem?
Jak długo przekłeta grzechem ziemia
Ma czekać ponownych narodzin?
Jak długo, Panie, muszę odczuwać
Dumnego ciemężyciela obcas?
Jestem zmęczony już nocą
I tęsknię ku światłu poranka!
Tęsknię, by ujrzeć Twą twarz,
Tęsknię ku twoim objęciom –
Jak długo, Panie, nim przyjdę
Do z dawna obiecanego domu?

* * *

Niedługo, me dziecko, niedługo;
Bądź dzielny, bądź prawy, bądź silny!
Dziennej gwiazdy kropka się pojawia
Królestwo się przybliża!
Spójrz w górę, me dziecko, spójrz w górę!
Na ostatnią kroplę w kielichu!
Ufaj, gdy nie możesz dostrzec –
Wkrótce zawołam po ciebie!

Gertrude W. Seibert

Watch Tower
R-5990 (1916 r.)
„Straż” 1962 str. 150, 151, 160